

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnośnienie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.50. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 10.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadsyłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Sekrelogi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.)

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

W rocznicę 5-go listopada.

„Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie przez waleczne ich wojska ciężkimi ofiarami rosyjskiemu panowaniu wydarte do szczęśliwej przyszłości, J. Ces. Mość Cesarz niemiecki, oraz J. Ces. i Król. Mość, Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier, postanowili z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedzicznym monarchą i konstytucyjnym ustrojem...”

„...Wielkie, od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące mocarstwa, z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa...”

Takie słowa spłynęły przed roktem na nieszczęśliwą, zbolalą, skolataną Polskę, ubierając w rzeczywiste kształty to, co tylko w marzeniach, w tajemnicach duszy polskiej istnieć mogło. Niepodległa Polska stała się faktem. A choć narazie edykt Monarchów państw centralnych wskrzeszający Polskę, miał znaczenie teoretyczne, to jednak wola ich została tak jasno wypowiedziana, a forma tak obowiązująca, że kwestja realizacji aktu 5-go listopada nie mogła ulegać najmniejszej wątpliwości.

Doniosłość dziejowego momentu oceniliśmy wówczas, wskazując na to, że nie odrzuca Polska stać się może tem, czem pragnęlibyśmy ją mieć, że wiele pracy i wysiłków z naszej strony trzeba będzie by doprowadzić gmach państwa pod dach.

Niestety, szeszupła tylko stosunkowo garstka była tych, którzy w proklamacji widzieli zapowiedź wielkich przemian, jakie dokonać się mają w życiu naszego narodu i uważała moment ten za wskazany do skupienia wszystkich sił naszych w kierunku budowy podwalin bytu państwowego. Ogromna większość przyjęła akt ten obojętnie, lub nawet niechętnie, bądź dlatego, że pochodził on od „Niemców”, bądź też, że obroza niewoli zbyt silne ślady na nich pozostawiła i wzrok, trzymany w ciemnej niewoli nie mógł odrzuca przywyknąć do jasności swobody. Uważając akt ten za wojenny manewr państw centralnych, ludzie, związani całą swą przeszłością z Rosją i na niej budujący nadzieje, odrzucali najdroższy skarb, jaki narodowi dać można — wolność dlatego tylko, że pochodził z niesympatycznych rąk.

Potęga faktów jest jednak silniejsza, aniżeli wszelkie uczuciowe lub niedowarzone sądy. Zwolna, krok za krokiem szła realizacja zapowiedzianej budowy i dzisiaj, po roku, stoimy już tak daleko, że mamy uosobienie suwerennej władzy polskiej i stoimy w przededniu utworzenia własnego, polskiego rządu. Mamy to wszystko, co jest podstawą państwowości, pomimo biernego stanowiska społeczeństwa, pomimo abstrakcji tych czynników, które dawniej wrogo usposobione wszelkim koncesjom, płynącym z zachodu, dzisiaj czynnie przystępują do ich rozbudowania.

Błądziłszy przez ten rok wiele i utrudniałszy realizację aktu 5-go listopada.

Historja kiedyś osądzi, czy przez to nie sprowadziliśmy na Polskę szkód, jakich można było uniknąć, gdyby cały naród krzepko jął się pracy i bez względu na źródło, z którego płynęła wolność, dążył do wielkiego czynu. W rocznicę wielkiego momentu, zdając sobie winniśmy sprawę, że on był tym zwrotnym punktem w naszych dziejach, on fundamentem, na którym powstała Rada Stanu, Rada Regencyjna rząd polski, i że z niego płynie na nas wolność, pomimo naszej bezczynności, a często wbrew naszej woli. To wszystko, co nastąpiło po akcie z dnia 5-go listopada, było tylko dalszym jego rozwinięciem, oraz konkretnym dowodem, że mocarstwa centralne szczerze dążą do „stworzenia samodzielnego państwa z ziem polskich wydartych rosyjskiemu panowaniu”.

Losy nasze spoczywają teraz w rękach tych, którzy obecnie stoją u steru i w najbliższej przyszłości stanowią będą rząd polski. Nie oni czynnie współpracowali w doprowadzeniu sprawy polskiej do tego stadium, w którym się ona obecnie znajduje. Niechże nie popełnią drugi raz omyłki, lecz niech rozbudowują polskimi rękami to, co nam obce dały i kierują sprawami Polski w rzeczowym zrozumieniu warunków, w jakich ona się znajduje, ona — wolna sojuszniczka państw centralnych.

O nowym kanclerzu.

„Germania” zaznaczywszy dotychczasową działalność hr. Hertlinga jako parlamentarjusza i męża stanu, pisze: „Hr. Hertling w latach, w których jako wódz naszej partji był nam bliskim, dał nam poznać swoje wielkie znaczenie i zasłużył sobie na wielki nasz szacunek. Dlatego żywny do niego i teraz, gdy obejmuje kierownictwo Rzeszy, nieograniczone zaufanie. Nie czynimy tego z zadowolenia, że przekonany centrowiec obejmuje kierownictwo Rzeszy, lecz ponieważ wiemy, że w osobie hr. Hertlinga dzielnemu mężowi stanu i zdolnemu dyplomacie cesarz powierzył ten urząd odpowiedzialny. Wszędzie i wszystkie partje mają szacunek dla nowego kanclerza, a wolno powiedzieć, że i kraje nieprzyjaelskie nie odmówią mu poważania winnego. Hr. Hertling obejmuje kierownictwo Rzeszy poróżniawszy się gruntownie z partjami i osiągnąwszy pewność, że razem z temi partjami będzie mógł na wewnątrz i zewnątrz owocnie pracować”.

Prasa wszechniemiecka wita nowego kanclerza nader nieżyczliwie. „Berliner Neueste Nachrichten” udzielają nowemu kierownikowi Rzeszy wotum nieufności bez zastrzeżeń, pisząc między innymi: „Nie możemy pod żadnym warunkiem mieć zaufania do męża stanu, który właśnie niedawno, jako bawarski prezes ministrów bronił myśli konserwatywnych, a dziś, zanim jeszcze został kanclerzem, zapatrywania te w większej części zarzuca i pozwolił się wiązać programem dotychczas przez siebie zwalczanym. Powołanie hr. Hertlinga stanowi prawdziwy początek procesu rozkładu konstytucji Rzeszy, i jak się obawiamy, walki partji, która przyniesie korzyść i radość tylko socjalnej demokracji”.

Drugi stołeczny organ wszechniemiecki, „Deutsche Ztg.” powiada: „Hr. Hertling jest współwinnym obaleniemu systemu Bethmanna Hollwega. Nie możemy sobie wyobrazić, by mąż, który w przeszłości objawił tak mało poglądu prawdziwego niemieckiego męża stanu, któremu brak zupełnie prawdziwie niemieckiej wielkości, w tak ważnych czasach i wśród niesłychanie trudnych warunków, mógł być

szczęśliwą przyszłość obiecującym następcą dr. Michaelisa. Kanclerstwo hr. Hertlinga jest dowodem ubóstwa myśli i braku bystrego wzroku najwyższej biurokracji, która przyznaje się do swego bankructwa, niemogąc wykazać odpowiedniego męża”.

Organ postępowców „Liberale Korrespondenz” pisze: „W naszych stosunkach żadna partja nie może wywierać decydującego wpływu na wybór kanclerza. W obecnym wypadku chodzi o kompromis partji większości, w którym każda partja musiała wnieść się ponad swe powątpiewania. Uznać należy, że hr. Hertling, zanim przyjął urząd kanclerza, porozumiewał się z parlamentem, i że ma zamiar prowadzić rząd w ścisłym kontakcie z parlamentem. Aczkolwiek dawniej przyznawał się do przeciwności do rządów parlamentarnych, teraz de facto dla nich objawił wiele ustępstw, zamierzając włączyć do gabinetu parlamentarjuszy. Zamierza on poprosić cesarza o zupełnie wolną rękę w sprawie zamianowania swych współpracowników. Aczkolwiek sprzeciwiał się formalnej zmianie konstytucji, w rzeczywistości poczynił znaczne ustępstwa w zapatrywaniu, że parlamentu usunąć nie wolno”.

W organie asymilatorów żydowskich, „Nowej Gazecie”, p. Tadeusz Szpotaniński dowodzi, że „zadanie niepodległości nie wyraża już i nie obejmuje polskich aspiracji politycznych. Zadanie to bowiem nie ogarnia dziś całości naszych praw i dążeń, nie wyznacza nam drogi do wyzwolenia narodu wodzącej, nie wykreśla nam polityki zewnętrznej”.

Przez organ asymilacji — „zostało więc wysunięte hasło niezawisłości narodowej i hasło to coraz częściej i mocniej pojawia się w naszym życiu politycznym. Odpowiada ono bowiem tym aspiracjom, które obóz niepodległościowy w Polsce zawsze posiadał, wyraża istotnie te dążenia, któremi dzisiaj nasze szeregów są ożywione i jest ono nie tylko postulatem programowym, ale i wskaźnikiem taktycznym dla naszej akcji politycznej we wszystkich dziedzinach naszego życia narodowego”.

Wspaniale!... — jakby powiedział Goethe — trochę ciemno, ale dźwięcznie.

Widocznie asymilacja zaczyna niepopłacać, więc pp. asymilatorowie wysuwają nowe hasła, odrzucając do śmietnika „niepodległość” jako nie wyrażającą już polskich aspiracji politycznych. A oni przecież wiedzą o tem. Oni od dawna w pachy wzięli... „polskie aspiracje”.

Petersburg w niebezpieczeństwie.

Zdobycie przez Niemcy całej zatoki Ryskiej stanowi niezmiernie doniosły wypadek w tej wojnie i to zarówno ze względu na jego bezpośrednie — strategiczne, jak i pośrednie polityczne konsekwencje.

Opanowanie grupy wysp, zamykających dostęp do zatoki Ryskiej z jednej, a do zatoki Fińskiej z drugiej strony, musi pod względem strategicznym pociągnąć za sobą skutki dla rosjan jaknajbardziej opłakane. Broniąca wybrzeży flota rosyjska utraciła bowiem wskutek tego swoją jedyną podstawę, z której mogła stawiać czoło wszelkim próbom niemieckim w kierunku już to forsowania wejścia do zatoki Fińskiej, już to wysadzania wojsk gdziekolwiek na wybrzeżu estońskim, więc na tyłach armji rosyjskiej.

Jak wiadomo, po zdobyciu Rygi wojska niemieckie zaniechały bardzo rychło ścigania zdemoralizowanej armji rosyjskiej. Wskutek tego mogła ona nawet wrócić na opuszczone już w popiochu stanowiska i umocnić się na linii rzeki Aa, niedaleko na północ od jej ujścia, łącząc swój front z morzem. Obecnie front ten wisi najzupełniej w powietrzu.

Utrzymanie frontu rosyjskiego wzdłuż rzeki Aa jest całkowitą niemożliwością. Front ten musi się przesunąć tak, aby obejść go od strony odsłoniętego morza było niemożliwe. Wobec tego jednak, że morze to jest

właśnie zupełnie odsłonięte, potrzeba stwierdzić, że na całej przestrzeni trzystu kilometrów aż do Petersburga front rosyjski stracił wszystkie naturalne punkty umocowania na wybrzeżu bałtyckim. Jakkolwiek ustawią się rosjanie na zachód od Petersburga, zawsze mogą Niemcy, usadowieni w zatoce Ryskiej i panując nad wybrzeżem, wysadzić na ich tyłach swoją armję, zmuszając w ten sposób wojska rosyjskie do dalszego cofania się aż poza Petersburg.

W ten sposób Niemcy mogą zająć stolicę Rosji właściwie bez bitwy drogą samego jedynie manewrowania i przesuwania swych wojsk ciągle na tyły rosyjskiej obrony.

Niezadowolone w Anglii.

W „Daily News”, w numerze z dnia 27-go października znajdujemy — pod znamienym tytułem „Niezadowolone obecnie” — ciekawy artykuł Alfreda G. Garsinera. Poniżej podajemy z niego ciekawsze ustępy.

„Jakkolwiek nastroje, panujące w kraju, w stosunku do celów wojny, nie były nigdy lepsze, niż obecnie, to jednak społeczeństwo zaniepokojone jest przez sposób prowadzenia wojny. Rząd Lloyda George’a podeptał konstytucyjną, zburzył system gabinetowy, panujący od dwu wieków, usunął egzekutywę z pod kontroli parlamentu, stworzył falangę biurokratów, którzy stali się raczej gwardją przyboczną władzy wykonawczej a nie sługami parlamentu i narodu, — złamał wreszcie rozmaite prawa tradycyjne i zwyczajowe, obowiązujące rząd odpowiedzialny. Naród zgodził się na to wszystko, gdyż więcej zależy mu na pokonaniu wroga, aniżeli na obronie swych swobód. „Dajcie nam zwycięstwo, a odważę się objąć dyktaturę”, pisał Lincoln do Hookera, zaś naród angielski mówi do pp. Lloyda George’a, lorda Milnera, lorda Courzona i siru Edwarda Carsona: „Dajcie nam zwycięstwo, a gotowi jesteśmy obwołać was samych dyktatorami”.

„Teraz, niemal po roku faktycznej dyktatury powszechnie panuje pogląd, że ci, którzy korzystają z pełnomocnictw nie dają wzajemnie krajowi nic. Ten nastrój wyczuwać się daje wszędzie, a przedewszystkiem w parlamencie, który zgłotował rządowi porażkę, w związku z „billem naftowym”, oraz w prasie. Przyczyną tego stanu rzeczy dadzą się streścić w następującym zdaniu: „Towar nie został dostarczony”.

Gardinar przyznaje, że w czasie wojny żaden rząd nie może liczyć na szczególną sympatię, ale niezadowolone, jakie panuje obecnie zakorzeniło się głęboko. Wpływa ono z braku absolutnego zaufania do rządu; naród nie czuje pod sobą twardego gruntu, lecz ruchomy piasek... Najniebezpieczniejszym pomysłem p. Lloyda George’a było odłączenie egzekutywy od wpływu parlamentu. „Przełanczowanie” on funkcję uświadomienia opinji publicznej z Izby gmin do departamentu obwieśczeniowego na tylnym podwórzu Downing street.

A wszak publiczność lubi światło dzienne natomiast ze sceptycyzmem traktuje enuncjacje departamentu obwieśczeniowego. Rezultatem tego wszystkiego jest wzmagające się uczucie niepewności. Jeżeli któryś z ministrów daje jakiegokolwiek zapewnienie, to inny minister daje natychmiast zapewnienia wprost przeciwnie. Jest wynikiem panującego chaosu i braku jednolitości w działaniu.

W końcu autor zapytuje, kto po wojnie wprowadzać będzie w życie nowy porządek rzeczy. „Czy mają to być pp. Lloyd George, Milner, Courzon, Carson? Jeżeli tak, to czyż można wymagać poważnie od narodu, by u wierzył, że ci panowie zrobią cośkolwiek dla demokratyzacji świata? Myślą się oni, jeżeli sądzą, że najważniejszym zadaniem naszym i sprzymierzeńców jest uzyskanie możności wygranania wojny. Nie! O wiele ważniejszą jest sprawa uzyskania dla ludzkości pokoju. Dopóki nie uświadomią sobie tego ci, którzy

toją na czele rządów Wielkiej Brytanji, dopóty nie mogą liczyć na zaufanie narodu”.

Artykuł Gardinera wywołał wielkie wrażenie nie tylko w Anglii. Prasa francuska komentuje go żywo i uważa za oznakę zbliżających się zasadniczych zmian w dotychczasowym składzie gabinetu londyńskiego, oraz całego „wojennego” systemu rządzenia Anglią.

W kółkach, zbliżonych do Rady Regencyjnej, obiegają pogłoski, że Rada, niezrażona odmowną odpowiedzią władz okupacyjnych co do kandydatury hr. Adama Tarnowskiego na stanowisko prezesa polskiego ministerjum, po raz drugi kandydaturę tę przedstawi. Odpowiedź, tym razem otrzymana, ma być dla Rady Regencyjnej decydująca.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 4 listopada.

Zwierzchni sztab generalny donosi 1 listopada: Front północny: W niektórych punktach w kierunku Rygi nieprzyjacieli w dalszym ciągu cęca się na przygotowane stanowiska. Odwrót odbywa się w kontakcie z naszymi oddziałami wywiadowczymi. Niema podstawy do przypuszczeń, że owo cofanie się pozwoli nieprzyjacielowi przesłać stąd zbývające wojska na jakikolwiek inny front. Na niektórych odcinkach frontu odbywa się ogień karabinowy i przedsięwzięcia oddziałów wywiadowczych.

Morze Czarne: Nasze torpedowce „Pykij” i „Bystryj”, pozostające pod rozkazami kapitana fregaty, hr. Kellera, wysłane w celu zniszczenia pewnego parowca tureckiego, storpedowanego przez jedną z naszych łodzi podwodnych, wykryły w zatoce Injada nieprzyjacielską łódź torpedową typu „Hamidabad”, oraz dwa parowce. Nieprzyjacielską łódź torpedową zatopiono, parowce spalono, a baterje nadbrzeżne zmuszono do milczenia.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 3 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Komunikat urzędowy francuski z 2 listopada w południe:

Na północy od Aisney działalność artylerji, ustająca od czasu do czasu.

Francuzi rozproszyli oddziały niemieckie, usiłujące zbliżyć się do linii francuskich w okolicy Chevreux.

Niemieckie ataki na małe posterunki francuskie w pobliżu Main de Massiges pod Tahure i na północy od St. Michiel pozostały bez skutku.

Na lewym brzegu Mozy utarczki oddziałów wywiadowczych. Francuzi wzięli jeńców.

Paryż, 3 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Komunikat urzędowy francuski z 2 listopada wieczorem:

Skutki naszego zwycięstwa pod Malmaison nie czekały długo na siebie. Niemcy zagrożeni na swem prawem skrzydle odpierni przez piechotę francuską i ostrzeliwani przez artylerję, zmuszeni byli opuścić Chemin des Dames, gdzie znajdowali się od sześciu miesięcy. Na froncie 20 km. na przestrzeni od folwarku Froidemont aż do okolicy na wschód od Craonne, spuszczać się ze stoków północnych Chemin des Dames, zajęli francuzi stanowiska niemieckie na głębokości, która miejscami przewyższa 1 km. Wsie Courcoun, Cerny en Laonnais, Ailles i Chevreux znalazły się w posiadaniu francuzów. Patrole francuskie, utrzymując kontakt z wojskami nieprzyjacielskimi, doszły do Ailette’y pomiędzy Braye en Laonnais a Cernay. Na reszcie frontu dzień minął spokojnie.

Ofensywa a pokój.

Sztokholm, 4 listopada.

„Stokholms Tidningen” w obszernym artykule zastanawia się nad pytaniem, jaki wpływ wywra ostatnie sukcesy państw centralnych na przyspieszenie pokoju.

Zdaniem wspomnianego pisma, nie ulega wątpliwości, że wypadki, rozgrywane się na froncie włoskim należy uważać za czynnik, sprzyjający idei zawarcia pokoju.

Jeżeli Niemcy, zdolawszy zniweczyć wszelkie wpływy Włoch, utrzymają swe dotychczasowe stanowisko w sprawie celów wojny, i propozycj papieskich, to niemal napewno twierdzić można, że pokój jest kwestją bliskiej przyszłości.

Anglicy w Rewlu.

Sztokholm, 4 listopada.

Na skutek doniesienia komisarza rządu rosyjskiego w Rewlu, że 6000 robotników, pracujących w wielkich zakładach przemysłu wojennego „Dwigatiel” nie zgodziło się na przenieśnienie tych zakładów do Moskwy, w czem poparła ich załoga miejscowa, wysłano do Rewla specjalną angielską misję wojskowo-marynarską, która kierować ma ewakuacją Rewla.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 4 listopada:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We Flandrii rozegrały się, przy miejscami wzmocnionym ogniu artyleryjskim wzdłuż Ysery i na północ-wschód od Ypres, niewielkie walki piechoty pod Passchendaele. Poprawiliśmy tutaj nasze pozycje i odparliśmy w kilku miejscach drobne ataki angielskie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nad kanałem Oise - Aisne, oraz wzdłuż Ailette ożywiona działalność artylerji i pomyślnie potyczki naszych oddziałów przednich z francuskimi oddziałami wywiadowczymi.

Ożywiony przez cały dzień ogień na wschodnim brzegu Mozy wieczorem wzmógł

się pomiędzy Samogneux i Bezonvaux. Ześrodkowanym ogniem obronnym powstrzymaliśmy atak, przygotowywany przez francuzów w lesie Chaume.

Wschodni teren walk.

Sytuacja niezmiennona.

Wzdłuż drogi Ryga - Wenden rozproszyliśmy oddziały rosyjskie pod Segewald.

Front macedoński.

Silna od kilku dni walka działowa pomiędzy Wardarem i jeziorem Doiran trwała i przez dzień wczorajszy. Nastąpiły dotychczas częściowe ataki anglików, odparte przez strażę bułgarską.

Włoski teren walk.

Wzdłuż Tagliamento działalność artylerji o zmiennej sile.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

List kardynała Gasparri’ego.

Lucano, 4 listopada.

Podczas, gdy w Watykanie odbywały się narady Papieża z episkopatem francuskim, kardynał sekretarz stanu, Gasparri wysłał do arcybiskupa Sens, ks. Chesnelongue, nader ważny list, który podajemy w streszczeniu:

Kardynał, powołując się na swój list do biskupa Walencji, uskarża się na złe przyjęcie, jakiego doznały propozycje papieskie ze strony prasy francuskiej; aczkolwiek żaden punkt noty nie obrażał uczuć patriotycznych francuzów; przeciwnie wiele zagadnień pragnął Ojciec św. rozwiązać zgodnie z życzeniami Francji i jeżeli może być mowa o „faworyzowaniu” przez Papieża jakiegokolwiek kraju, to nie dotyczyło to w żadnym razie Niemiec lub Austrii, lecz właśnie Francji i Belgji. Niestety nie jest to mniemanie, by inicjatywa kroku Papieża wyszła od państw centralnych; przeciwnie, wskutek niezależnych od Stolicy Św. okoliczności cesarz Karol otrzymał ostatni notę papieską, a w pewnych wpływowych kółkach, mianowicie wszechniemieckich, wywołała ona wielkie niezadowolenie.

Dalej omawia kardynał obszerniej historję powstania noty papieskiej i stwierdza, że co do zasadniczych jej punktów istniało od dawna porozumienie między stronami wojującymi, wobec czego istniała możliwość wezwania mocarstw do omówienia szczegółów i rozstrzygnięcia ich zgodnie z żądaniami ludów i wymaganiami prawa i sprawiedliwości.

Gdy jednak Rosja, Niemcy i Austrija zgadzały się co do sprawy odszkodowań, inaczej — jak to twierdzi Ribot — pojmowała ją Francja. I właśnie dlatego w nocie papieskiej sprawie tej poświęcono specjalną uwagę. Nieuzasadnioną jest też pretensja Francji, że Papież, jako najwyższy stróż prawa i moralności nie wskazał na tych, którzy winni są wybuchu wojny, gdyż celem Ojca św. było pośredniczenie w zatargu, a nie przeprowadzanie dochodzenia, na którego zasadzie możnaby wyrokować o winie lub niewinności stron zainteresowanych.

Co się tyczy rozbrojenia — oświadcza kardynał — to jest to jedyny środek dla zapobieżenia na przyszłość podobnym katastrofom, ale Watykan chciał pozostawić rządowi ustalenie sposobów wprowadzenia tego kroku w życie. Bo trwały pokój zagwarantuje przede wszystkim istnienie sądów rozjemczych, uznanych przez wszystkie państwa, których obowiązkiem dbać będzie o to, by wyroki, jakie w owych sądach zapadną, były z całą ścisłością wykonywane.

Potyczka na morzu.

Berlin, 4 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi urzędowo: Mały krążownik pomocniczy niemiecki, dowodzony przez kapitana - porucznika Lauterbacha, zatopiony został dnia 2 b. m. w cieśninie Kattegat po dzielnej obronie przeciwko przeważającej sile 6 krążowników nieprzyjacielskich i 9 wielkich ścigaczy torpedowców. Komunikat angielski donosi o zniszczeniu 10 łodzi patrolowych. Nie jest to zgodne z prawdą. Poza wymienionym krążownikiem pomocniczym, nie zginął żaden niemiecki o-

Warszawa.

Kalendarzyk.

Recepcje. Dziś 5 listopada 1917 r. Zmarł w Krakowie król Kazimierz Wielki. 1561 r. Zniesienie Zakonu Kawalerów Mieczowych. 1916 r. Ogłoszenie niepodległości Państwa Polskiego przez cesarzów Niemiec i Austro - Węgier. Imieniny. Dziś Zachariasza i Elżbiety. Jutro Leonarda W.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Z powodu przejścia zarządu szkolnictwa i oświaty publicznej w ręce władz rządowych polskich przedstawiciele centralnych organów Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, viceprezesa zarządu głównego Ignacy Baliński i Michał Karcki, prezes Rady nadzorczej dr. Alfred Sokolowski, dyrektor P. M. S. Lucjan Zarzecki złożyli dyrektorowi Departamentu wyznani i oświecenia publicznego wyrazy głębokiej radości. Następnie zarząd główny rozesłał do kół P. M. S. komunikat treści następującej: „Od października r. b. zarząd szkolnictwa w części kraju, określonej granicami obecnego gen.-gub. warszawskiego i gen.-gub. lubelskiego, przeszedł z rąk władz okupacyjnych do władz rządowych polskich.

Radość swą z powodu tak pożądanego i doniosłego faktu przedstawiciele zarządu głównego i rady nadzorczej P. M. S. wyrazili w imieniu Towarzystwa p. dyrektorowi Departamentu wyznani i oświecenia publicznego.

Ujęcie w ręce własnego rządu steru szkolnictwa nie zmniejsza bynajmniej zakresu zadań i działalności Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, gdyż bez pomocy zorganizowanego dla celów szkolnych i oświatowych społeczeństwa, bez jego współdziałania, cządz nie byłoby w stanie zadośćuczynić potrzebom życia w tej dziedzinie nawet w normalnych warunkach bytu państwowego, a tembardziej w okresie tworzenia się i budowania własnego państwa.

Dlatego zarząd główny najgoręcej wzywa zarządy kół miejscowych i okręgowych i wszystkich członków P. M. S., aby nie ustawiali w gorliwej działalności w wykonaniu celów i zadań P. M. S., nie składając wyłącznie na rząd obowiązków społecznych na polu szkolnictwa i oświaty.

Prawa i przywileje Tow. P. M. S. określone w jego Statucie, pozostały oczywiście w swej mocy i przestrzeganie tych praw należy do obowiązków wszystkich organów Towarzystwa.

Dla ujednostajnienia postępowania w sprawach szkolnych P. M. S., wynikającego z niezbędnych stosunków z naszymi władzami rządowymi, zarząd główny prosi zarządy kół miejscowych i okręgowych, aby w tego rodzaju sprawach zwracali się do zarządu głównego, który ze swej strony będzie porozumiewał się z Departamentem Wyznani i Oświecenia publicznego”.

Poświęcenie kuchni studenckiej.

Wczoraj w południe ks. Kuczyński poświęcił nowy lokal taniej kuchni dla studentów politechniki warszawskiej. Po ceremonji kościelnej przemówił do młodzieży akademickiej w imię hasła „mens sana in corpore sano” (zdrowa dusza w zdrowym ciele). Następnie mowil rektor Politechniki p. Patschke, przypominając słuchaczom dzieje powstania politechniki, na którą się złożyła cała Polska w czasach najcięższego przesiedławania.

Konsul Wertheim jako członek rady nadzorczej, opowiedział zebranyim historję kuchni dla studentów, która z początku mieściła się w suterynach prywatnego domu na Polnej.

Student politechniki p. Henneberg, wiceprezes Tow. bratniej pomocy dziełkowal komitetowi gospodarczemu z panią konsułową Rupnińską na czele. Komitet ten od dwu lat prowadzi kuchnię dla studentów. Kuchnia ta pomieszczała się naprzód w cyrku na Ordynackiem, później w halach targowych na Koszykowej. Obecnie przeniesiono ją do własnego gmachu na rogu Nowowiejskiej i Teodora.

Gmach ten ma swoją historję. Zbudowany kosztem 80,000 rb. i podarowany przez p. Wertheima kuchni studenckiej za czasów rosyjskich, po ewakuacji rosjan zajęty został na tanią kuchnię Wydziału zaopatrywania. Dopiero zawdzięczając staraniom p. Terehalskiego, prezesa wydziału tanich kuchni przy Tow. dobroczynności po dwu latach powrócił do swego dawnego przeznaczenia.

Gmach budowany jest specjalnie na jadalnię. Ma dwie olbrzymie sale jadalne na parterze i na 1 piętrze. Oddzielne saloniki przeznaczona są na poczekalnię, czytelnię i bibliotekę. Na 1 piętrze mieszczą się dwa gościnne pokoje dla przyjezdnych studentów. Korytarze, szatnia i westybul obszerne i wygodne. Kuchnie, spiżarnie budowane według wymagań higieny. Przy domu ogródek gdzie w lecie będą wydawane obiady. Kuchnia prowadzona jest pod egidą W. T. D.

Referent do spraw żydowskich.

Wczorajsze gazety żydowskie donoszą: „Z rekomendacji prof. Dicksteina, historyk H. Grunwassel zostanie mianowany referentem do spraw gmin żydowskich i religij żydowskiej przy polskim Departamencie wyznani i oświaty”.

Teatr i widowiska.

Teatr Praski.

gra dziś po raz trzeci dramat A. Bissona p. t. „Pani X”.

O „ciężar wojny”.

Amsterdam, 3 listopada.

Biuro Reutersa donosi z Nowego Jorku: Kierskijski oświadczył przedstawicielowi „Associated Press”, że Rosja jest wyczerpana i że posiada prawo przekazania ciężaru prowadzenia wojny swoim sprzymierzeńcom.

Sztokholm, 3 listopada.

„Nowaja Żizn” donosi: Prezes gabinetu ministrów Kierskijski, oświadczył posłom państw sprzymierzonych, że bez daleko sięgającego poparcia, Rosja nie jest w stanie prowadzić wojny nadal.

Minister żądał dostarczenia zapasów żywności materiałowym surowych i zaznaczył, że rząd będzie zmuszony zawrzeć pokój na warunkach, wskazanych przez Radę robotników i żołnierzy, jeżeli akcja pomocnicza nie będzie przeprowadzona natychmiast.

Krabanie opinji.

Bazylea, 4 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Londyński „Daily Mail” pisze: Wskutek uważanego przez Cadornę za możliwe cofnięcia się poza Tagliamento trzeba będzie liczyć się z tem, iż nieprzyjacieli wkroczy na ziemię drugiej prowincji włoskiej, mianowicie weneckiej.

Agencja Havasa przygotowała publiczność francuską do tego, że w pewnych okolicznościach Tagliamento nie będzie granicą odwrotu Włochów.

Mowa hr. Hertlinga.

Berlin, 4 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Dzienniki donoszą, że kanclerz Rzeszy i prezes ministrów hr. Hertling będzie miał już dnia 22 listopada sposobność wystąpienia z mową w parlamencie.

Foch dowódca.

Genewa, 4 listopada.

(Telegram W. A. T.)

Według doniesień dzienników paryskich komendantem połączonych sił pomocniczych francusko - angielskich mianowany został gen. Foch.

Spisek rojalistyczny we Francji.

Genewa, 4 listopada.

Sędzia śledczy zabronił redaktorom dziennika socjalistycznego „Action francaise”, Leonowi Daudet i Karolowi Maurras opuszczać swoich mieszkań.

Między znalezionymi podczas rewizji dokumentami znajdują się wiele kopji aktów policji paryskiej, doniesienie o nastrojach w wojsku, lista „Camelots du Roy” (zwolenników czynnej walki o sprawę monarchizmu we Francji) i t. d.

Zakaz.

Sztokholm, 3 listopada.

Doniesienie Petersburskiej Ag. telegraf.: Rząd wydał rozporządzenie, na którego mocy przedsiębiorcom przemysłowym nie wolno będzie nakładać kar pieniężnych na robotników.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Sprawa pożyczki miejskiej.

W sobotę odbyło się wspólne posiedzenie magistratu z prezydium Rady Miejskiej i Komisji finansowej w sprawie projektowanej 15-miljonowej pożyczki miejskiej. Przyjęto do wiadomości, że władze przychylają się do gwarancji, jaką może przedstawić miasto. Projekt pożyczki zostanie przedstawiony Radzie Miejskiej na jednym z najbliższych posiedzeń.

Apro wizacja miast.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu pierwszy burmistrz p. Skulski zdał sprawę z obytego w Warszawie w dn. 28-ym października 1917 r. posiedzenia w sprawach aprowizacyjnych z udziałem pp. pierwszego burmistrza Skulskiego, drugiego burmistrza M. Kernbauma i dyrektora komitetu rozdziału chleba i mąki A. Lipińskiego. Magistrat przychylił się do powziętej na owem posiedzeniu uchwały w sprawie utworzenia kooperatywy miast w celu zakupu produktów spożywczych.

Z wydziału zdrowotności publicznej.

Wobec tego, że środki przewozowe dla potrzeb szpitalnych wciąż drożeją, wydział zdrowotności publicznej postanowił oddać dział przewozowy przedsiębiorcy przez licytację.

Sprawa unormowania zużycia gazu.

Zorganizowana została miejska komisja dla unormowania zużycia gazu. Ze strony magistratu do tej komisji wchodzi ławnik p. Dyllon. Ze strony Rady Miejskiej ma w skład jej wejść trzech radnych.

Klinika dla rakowatych.

Wydział zdrowotności urzędu przychodnią klinikę dla chorych na raka przy ambulatorjum, Podleśna 15. Na koszty utrzymania jej magistrat wyasygnował do 8,000 mk.

Zamknięcie zjazdu robotników przemysłu metalurgicznego.

Wczoraj w południe nastąpiło zamknięcie zjazdu delegatów robotników przemysłu metalurgicznego, który w przeciągu czterech dni obradował w sali Rady związków i stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Pustej 11.

Onegdajsze posiedzenie popołudniowe zjazdu zakończyło się o godz. 10-iej wieczorem referatem sekretarza Rady p. Leona Purmana w sprawie działalności związku w przyszłości, poczem przyjęto odnośne rezolucje w duchu referatu i dokonano wyborów członków zarządu głównego.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 rano pod przewodnictwem p. Skowrońskiego z Sosnowca. Na wstępie zakomunikowano rezultat wyborów, według którego do zarządu weszli pp. Stefan Wierchlejski, Jakób Kott, Mieczysław Górski, Roman Izdebski, Michał Budkowski, Ksawery Dobrowolski, Karol Skowroński i Gustaw Angsburg, a na zastępców pp. Andrzej Zakrzewski, Mrowiński, Wardęski, Oszczygłi i Suski. Następnie delegaci przystąpili do wyborów komisji rewizyjnej, do której weszli pp. Boczkowski, Wroński i Borowicz. Po dokonaniu wyborów zebrani obradowali nad kilkoma sprawami charakteru wewnętrznego; ze Związku wykluczone kilku członków za ich niewłaściwe zachowanie się.

O godzinie 12 i pół w imieniu komisji organizacyjnej zjazdu p. Roman Izdebski zamknął zjazd, dziękując delegatom za przybycie na zjazd i przysyłając przez nich dla członków oddziałów pazdrowienia i życzenia owocnej pracy.

Po zamknięciu zjazdu członkowie nowego obranego głównego zarządu odbyli pierwsze posiedzenie, na którym podzielono mandaty i opracowano plan przyszłej działalności.

Po posiedzeniu delegaci brali udział w wiecu w Teatrze Wielkim.

Wiec w sprawie rad miejskich.

Wczorajszy wiec w Teatrze Wielkim przy ul. Konstantynowskiej 16, w sprawie rad miejskich i stosunku ich do klasy robotniczej, zwolany przez Radę związków i stowarzyszeń robotniczych, zgromadził kilka tysięcy uczestników, a bardzo wiele osób z powodu przepełnienia nie mogło dostać się na salę.

Na przewodniczącego wiecu powołano p. Strzeleckiego, który ze swej strony na asesorów zaprosił przedstawicieli związków i w robotniczych.

Obrady zagał radny Grałak, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował działalność Rady Miejskiej, magistratu i poszczególnych delegacji, podkreślając trudności, jakie napotyka radni socjalistyczni w swych wystąpieniach. Następnie radny Lichtenstein mówił o przebiegu wyborów do Rady Miejskiej, o ugrupowaniach partyjnych w Radzie, zwalczał nacjonalistyczne prądy, podnosząc w końcu zasługi radnych socjalistycznych. W dalszym ciągu głos zabrał radny z Sosnowca p. Jan Strzelecki, który w treściwym przemówieniu zilustrował działalność rad miejskich w Zagłębiu Dąbrowskim i trudności, jakie w nich napotyka radni z ramienia robotników z powodu wielkiej przewagi radnych klas posiadających.

Po przemówieniach, jako oponenti wystąpili—w imieniu frakcji radny Rzewski, w imieniu Poale sjonistów p. Tabakblat i w imieniu S. D. p. Seidel, który w zasadzie zgodził się z wywodami referentów.

Na zarzuty, czynione przez oponentów p. Rzewskiego i Tabakblata, odpowiadał radny Strzelecki.

Pod koniec przyjęto rezolucję następującą:

Zważywszy, że dzisiejsze rady miejskie oparte na kurjalnym systemie wyborczym, krzywdzącym klasę robotniczą, są twierdzą klas posiadających i kuźnią wrogich klasie robotniczej uchwał i postanowień, zebrani na wiecu żądają demokratyzacji ustawy miejskiej, wyborów burmistrza, wszystkich członków magistratu i nadania radom miejskim pełni praw, inicjatywy prawodawczej, egzekutywy i uniezależnienia, oparcia wyborów do rady miejskiej na podstawie wyborów równych, tajnych, bezpośrednich proporcjonalnych, bez różnicy płci i narodowości.

Oprócz powyższej rezolucji na wniosek p. Kapituła z Pabjanice przyjęto dwie rezolucje, według których: 1) zebrani zgadzają się z wystąpieniami radnych socjalistycznych i 2) że zebrani protestują przeciwko wydawaniu produktów powyżej oznaczonej normy przez delegację zaprowiantowania miasta osobom uprzywilejowanym.

Wiec zakończył się o godz. 6 i pół, poczem zebrani rozeszli się, śpiewając pieśni robotnicze.

Z koła związku zawodowego ogrodników.

Wczoraj, w sali Towarzystwa krajoznawczego przy ul. Piotrkowskiej № 91, odbyło się miesięczne zebranie członków łódzkiego koła związku zawodowych ogrodników. Przewodniczył prezes koła, starszy ogrodnik miejski, p. Ciszewicz, w towarzystwie członków zarządu Kaczorowskiego, Wesolka i sekretarza Kojażkowskiego.

Posiedzenie wczorajsze poświęcone było głównie pokazom i dla tego było niezwykle interesującym. Z pokazem kilkadziesiątu odmian grusz wystąpił p. Kaczorowski, który, przedstawiając piękne okazy z każdej odmiany, dawał obecnym wskazówki co do szczegółów hodowli i co do doboru poszczególnych odmian. Następnie kilku hodowców popisowało się mnóstwem przepięknych złoceń (chryzantemów). Pomiędzy doborami, najobfitszy, bo z 18 odmian, przedstawił p. Czochowicz; p. Gach przedstawił 7 odmian i w końcu p. Wesolek — 10 odmian. Ostatni skreślił pokrótce historię tego pięknego kwiatu. Chryzantemy pochodzą z Japonii, gdzie znane były i bardzo popularne już w 17 wieku. Stąd Anglicy przewieźli je do swej ojczyzny, gdzie hodowle doprowadzili do niebywałej doskonałości, o czem świadczą ogromne ilości odmian, jakie obecnie w hodowlach posiadamy. Wreszcie z Anglii przeszedł złoceń do Niemiec i rozpowszechnił się w końcu w całej Europie.

W końcu obecni zastanawiali się nad wpływem dymów fabrycznych na rozwój pasożytów w ogrodach i przyszli do wniosku, iż w Łodzi i bliższej okolicy dymy fabryczne tępiły pasożyty ze świata zwierzęcego, natomiast na rozwój pasożytów roślinnych dymy—zdaje się—wpływów żadnych nie wywierają.

Interesującą pogadankę zakończono o godz. 6 i pół wiecz.

Ze Stow. społ. „Ufnosć“.

Wczoraj, w sali parafjalnej przy kościele św. Anny w Zarzewie odbyło się kwartalne zebranie członków Stow. społ. „Ufnosć“.

Zebranie zagał członek zarządu Jaraczewski, który na przewodniczącego zaproponował p. Maks-Rokoszewskiego, co zostało przyjęte. Asesorami byli pp. Gąbajski i Włodarski, pióro trzymał p. Stepiński.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego kwartalnego zebrania, p. Jaranowski przedstawił zebrany sprawa

wzwanie z działalności Stowarzyszenia, z którego przytaczamy główne momenty. Członków w Stowarzyszeniu jest 310, dla których obsługi jest jeden sklep i dwie herbaciarnie. W roku bieżącym odbyły się dwa kwartalne zebrania członków, 3 posiedzenia komisji rewizyjnej i 25 — zarządu Obrótu w sklepie było na 70,212 mk. Na 30 września pozostało towaru w sklepie za 1735 mk., zysku zaś otrzymano 7,560 mk.

Bilans na 1 października wykazuje: w gotówiznie 967 mk., ruchomości — 707 mk., w towarach — 6,097 mk., na długach — 640 mk., różne dochody — 1,662 mk. Udziały członków wynoszą 1,880 mk., kapitał zapasowy — 1,558 mk., kapitał rezerwowy — 1,658 mk., czysty zysk 3,407 mk.

Sprawozdanie i bilans przyjęto.

Następnie powiadomiono zebranych o ilościach zakupionych na zimę ziemniaków i o widokach na otrzymanie dla członków węgla.

W dalszym ciągu p. Jaranowski w dłuższym przemówieniu uzasadniał konieczność połączenia się zrzeszeń spożywczych łódzkich w jedną ogólną instytucję, co już na poprzednich zebraniach w zasadzie przyjęto i zalecał w tym kierunku trwać nadal, pracując razem w zjednoczeniu z warszawskim związkiem kooperatyw. Zebrani wnioski ten większością głosów uchwalili.

W końcu mówca podał projekt urządzenia w Stowarzyszeniu choinki dla działwy ubogich członków i dla sierot, co jednogłośnie zostało zaakceptowane.

Zebranie zamknięto o godz. 6 wieczorem.

Ze Stow. wojażerów.

W sobotę odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia wojażerów. Prezes zarządu odczytał sprawozdanie z działalności Stow. za ostatnie 10 miesięcy. Wsparć w gotówiznie oraz w obiadach wydano na sumę do 12,000 rb. Dyskusja nad podniesieniem stanu materialnego wyłoniła kilka wniosków, które będą omawiane i zostaną zdecydowane dopiero na mającym odbyć się niebawem ogólnym dorocznym zebraniu.

Ł. O. S.

Dziś IV koncert popularny z pogadanką Fel. Halperna o Chopinie. Solista G. Teschner odegra swój własny utwór „Rapsodia Polska“ z towarzyszeniem orkiestry. Początek o godz. 8-ej.

Dyrekcja Ł. O. S. komunikuje, iż dzisiejszy koncert symfoniczny z udziałem skrzynka Wolfshala zostaje odłożony z powodu nieprzybycia solisty. Za wykupione bilety kasa Ł. O. S. wypłaca należność lub też mogą być one zarezerwowane do 28 b. m., w którym to terminie odbędzie się VI koncert symfoniczny Ł. O. S. z udziałem p. Wolfshala.

„Pod Zieloną Gwiazdą“.

Pod powyższą nazwą odbędzie się w sali koncertowej w środę, d. 14 listopada r. b. wielki wieczór jubileuszowy, urządzonej steraniem łódzkiego esperanckiego Towarzystwa (ulica Długa 90).

Współudział zapowiedzieli pp. Leo Belmont (odczyt w języku polskim), H. Cymerman (odczyt w języku niemieckim), P. Ocetkowska z Warszawy (śpiew), Wiktor Biegański i Oskar Szeffer (recytacje), oraz inni. Podczas wieczoru przegrzyc będzie kwintet orkiestry symfonicznej. Szczegóły w programach. Bilety wcześniej nabywać można w wypożyczalni książek p. Al. Straucha, przy ul. Dzielnej 12.

Repertuar Teatru Polskiego

Poniedziałek, d. 5 list. o godz. 7 i pół „Nasi najserdeczniejsi“, komedia w 4-ach aktach W. Sardou.

Wtorek, dn. 6 list. o godz. 7 i pół po cenach popul. (po raz ostatni) „Tajemnica“.

Środa, dn. 7 listop. o godz. 7 i pół wieczorem „Dziady“.

Czwartek, dn. 8 listop. o godz. 7 i pół wiecz. premiera „Oj młody, młody!“, komedia w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry (syna).

Wykrycie kradzieży.

Agentom policji kryminalnej udało się pochwycić paserów i złodziei, którzy przed kilkoma dniami ze strychu przy ul. Aleksandryjskiej Nr. 2 skradli białinę, należącą do M. Drewnińskiego, warteści około 3,000 mk.

Zuchwała kradzież.

Przy ul. Południowej 29 w nocy z piątku na sobotę do pracowni krawca M. Gurta, sąsiadującej z mieszkaniem tegoż, w którym spała rodzina G. dostali się za pomocą podrobionego klucza złodzieje i skradli za przeszło 10,000 mk. różnej garderoby, będącej w robocie i towaru.

Notatka prasowa.

Włoszanie Tomasz Karka z Zawadzja, gminy Czarnocin, Władysław Turmańczyk z Jędrzejewa, gminy Wiskitno i Jan Gajszewski z Turzyna, gminy Górki, zostali ukarani, każdy grzywną 100 marek, w razie niemożności zapłacenia takowej na 20 dni aresztu, ponieważ we wrześniu r. b. używali żyto i owies na paszę dla koni.

Za takiż same wykroczenie został ukarany włoszanie Juliusz Minkiel z Jędrzejewa, gminy Wiskitno grzywną 200 marek lub na 40 dni aresztu, ponieważ już przedtem był za podobne wykroczenie ukarany.

Poza tem została Marianna Stańczak z Łodzi, Łośna 16, ukarana grzywną 400 mk., w razie niemożności ściągnięcia takowej na 80 dni aresztu, ponieważ we wrześniu r. b. sprzedawała w Łodzi masło z domieszką 20 proc. wody, pomimo, że za fałszowanie masła kilkakrotnie była ukarana.

Cesarско-ніеміецкі прэзыдэнт паліцы

Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej“.

Na samopomoc dla klasy V gimnazjum W-nej H. Sobolewskiej.

W pierwszą rocznicę śmierci matki Eleonory z Konów Karmazynowej zamiast kwiatów na grób I. K. mk. 5.

Na łase chorych przy Stow. handlowców Aleja Kościuszki 21.

Zamiast kwiatów na grób Adeli Szenwaldówny A. Engel mk. 10.

Na żyd. Tow. dobrocz. „Fomoc“.

Zamiast kwiatów na grób Adeli Szenwaldówny A. Engel mk. 10.

Na samopomoc przy gimn. „Uczelnia“.

Zamiast kwiatów na grób w pierwszej rocznicę śmierci matki b. p. Eleonory z Konów Karmazynowej H. K. mk. 5.

Na ochronę im. Herzów.

Zamiast kwiatów na grób w pierwszej rocznicę śmierci b. p. Eleonory z Konów Karmazynowej Z. K. mk. 5.

Na dom sierot, Północna 39.

Zamiast kwiatów na grób w pierwszej rocznicę śmierci b. p. Eleonory z Konów Karmazynowej, koleżanki córki jej mk. 9.

Na bibliotekę publiczną.

Zamiast kwiatów na grób b. p. Adeli Szenwaldówny — Tyberówny mk. 5.

Na bibliotekę publiczną przy Tow. „Ezro“.

Zamiast kwiatów na grób b. p. Adeli Szenwaldówny — Anna i Józef Lichtenstein mk. 5.

PABJANICE.

Kronika Pabjanicka.

Magistrat. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie magistratu wraz z udziałem wszystkich ławników.

Delegacja budowlana. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie członków delegacji budowlanej.

Zakończenie kursów dla nauczycieli ludowych. Wczoraj zostały zakończone kursy 4-dniowe dla nauczycieli szkół ludowych, które cieszyły się poważną frekwencją.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Z komisji regulaminowej.— Obrana na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, komisja do opracowania nowego regulaminu dla Rady Miejskiej odbyła już pierwsze posiedzenie, na którym rozpoczęto prace wstępne. Komisja opracuje regulamin według regulaminu Rady Miejskiej w Łodzi.

Kradzież pasów. Do stolarni remizy tramwajów zgierskich dostali się niewykryci dotychczas złodzieje i skradli pasów transmisyjnych za przeszło 2000 marek.

ROCZNE I PÓLROCZNE

KURSY HANDLOWE

Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.

Wykłady rozpoczyna się 15-go listopada. Przedmioty wykładane: buchalterja, arytmetyka handlowa, ekonomja polit., prawo, korespondencja, stenografia.

Kancelarja otwarta od 4 i pół do 7 wiecz.

